

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 włącz., w niedziele od 1—2.

FRANCUSKI PRZEBUDOWY w Redakcji: Roznie—12 mk., półrocznie—3 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Roznie—14 m. 40 fen., półrocznie—1 m. 20 fen., kwartalnie—8 m. 80 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY DRUKARSKIE: Na 1-iej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—20 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-iej nekrologi i inne niedostępne w tym dniu wiadomości przyjmuje drukarnia ka. A. Ratkowskiego, Żelazna (Botaniczna) 26 3.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 15 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

Wobec mglistej pogody działalność artylerji na ogół była umiarkowana. Wzrosła ona pod wieczór do znacznej potęgi około Dixmuiden oraz na poszczególnych odcinkach frontu Flandrii.

Podczas pomyślnych wycieczek wywiadowczych wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

#### FRONT WSCHODNI

Większych wypadków wojennych nie było.

#### FRONT MACEDOŃSKI

W Albanji opuścili Francuzi pozycje górskie na zachód od jeziora Ochrida.

#### FRONT WŁOSKI.

Oddziały nasze, które w górach Fonzasso posuwały się naprzód w kierunku południowo-wschodnim, walczyły z nieprzyjacielem.

Nad dolną Pławą nic szczególnego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (15 b. m. wiecz. Urzędownie).

Na zachodzie i na wschodzie nic szczególnego.

W górach wojska nasze posuwają się naprzód po obu stronach doliny Brenty.

BERLIN (14 b. m. Urzędownie.)—Jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana-leutnanta Gerlacha zatopiła na oceanie Atlantyckim ponownie 4 parowce i żaglowce o pojemności 35 tys. br. t. reg.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

### KOM. URZĘD. ASTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 15 listopada.

#### FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu siedmiu gmin zdobyły wczoraj oddziały austro-węgierskie Monte Castelgomberto. W dolinie Sugana wyparliśmy nieprzyjaciela poza Primolano.

Na południo-wschód od Feltre rozszerzyliśmy nasze natarcie.

Nad Pławą szczególnych wypadków nie było.

#### FRONT WSCHODNI.

Nic nowego.

#### ALBANJA.

Na zachód od jeziora Ochrida Francuzi opuścili swe przednie postawki.

Naczelnik Sztabu generalnego.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol, 14 listopada.

#### FRONT IRAKŪ.

Zostało stwierdzone, że siły angielskie, które posuwały się z obu stron Tygrysu aż do Tekritu, rozpoczęły znowu marsz z powrotem w kierunku Samary.

#### FRONT SINAJU.

Ponownie wywiązały się gwałtowne walki.

Na pozostałych frontach nie zaszły żadne szczególne wypadki.

Konstantynopol, 14 listopada.

#### FRONT SYNAJU.

Walki artylerji i piechoty rozwijają się w dalszym ciągu.

Na pozostałych frontach szczególnych wypadków nie było.

BERLIN (14 bm. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi, iż następcą tronu złożył dzisiaj rano dłuższą wizytę księciu Bülowowi w hotelu Adlon.

BERLIN (14 bm. Tel. pryw.) — «Tägl. Rund.» donosi, iż następcą tronu złożył w urzędzie do spraw zagranicznych półgodziwą wizytę sekretarzowi stanu spraw zagranicznych, dr. v. Kuhlmannowi.

RZYM (d. 15 b. m. W. T. B.) — W izbie wystąpił prezes ministrów, Orlando, z przemową, w której między innymi powiedział:

Wypadki wojenne ostatnich trzech tygodni stworzyły dla Włoch niezmierzenie poważne położenie, którego nie można lekceważyć. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności zmusił do cofnięcia sił włoskich w celu uratowania przynajmniej jądra armji. Ze względów strategicznych wypadło otworzyć wrogom wschodnie bramy włoskie, nieprzyjaciel opanował miasta, które były twierdzami potęgi włoskiej.

Armja włoska poniosła cios, którego najbardziej nawet zrównoważona i zahartowana w bojach armja nie potrafiłaby uniknąć. Rząd włoski świadomy jest całej powagi chwili obecnej i pragnie rychłego i gruntownego omówienia sytuacji. Lecz dziś należy działać a nie mówić.

#### LONDYN (17 b. m. Renter.)

Z Rzymu donoszą: Mowę Orlanda powitała izba z entuzjazmem, poczem przyjęto decyzję, która podnosi konieczność jedności i skupienia wszystkich sił, by z pomocą dzielnej armji, oraz sprzymierzonych stawić opór nieprzyjacielowi.

#### BUFFALO (14 bm. Renter.)

Zgodnie z radą Wilsona, wszystkie strejki robotników, zatrudnionych dla rządu w żegludze, produkcji amunicji, budowie okrętów i innych przedsiębiorstwach wojennych, zostały ogłoszone za zakończone przez wydział budowniczy «American Federation of Labour».

## Wojna domowa w Rosji.

Więści, nadchodzące z Rosji, są tak sprzeczne, że całkowitego obrazu wypadków na ich podstawie wytworzyć sobie nie można. Najbardziej znamieną rzeczą jest milczenie petersburskiej agencji telegraficznej, która na samym początku rewolty wpadła w ręce bolszewików i prawdopodobnie ciągle w ich ręku się znajduje. Gdyby bolszewicy mieli wiadomości takie, które imby pochwalić się mogli, to niewątpliwie nie omieszkaliby tego uczynić. Skoro milczą, to znaczy, że walka nie została jeszcze zdecydowana. Objaw ten dla bolszewików nie jest pomyślny.

Mimo sprzecznych informacji można w każdym razie nieomylnie prawie wywnioskować, że w pobliżu Petersburga odbyła się krwawa walka między zwolennikami Kierenskiego i Lenina. Kierenski prawdopodobnie musiał się cofnąć, ale wojska jego nie zostały rozbite, ponieważ bolszewicy nie mieli po temu sił dostatecznych. Chociaż Kierenski musiał się cofnąć, los jego nie jest przesądzony. Może on zebrać nowe, większe siły i powtórnie natrzeć na Petersburg, tym razem z rezultatem dla siebie pomyślniejszym.

Jakkolwiekby sprawa ostatecznie się skończyła, widać dowodnie, że zamęt w Rosji wzrósł do niebywałych rozmiarów. Wojna domowa stała się faktem. Armja jest przepołowiona i jedne oddziały walczy z drugimi.

Jak wypadki podobne odbijają się na froncie bojowym, zbytecznym jest mówić. Ale i na sytuacji wewnętrznej wojna domowa niewątpliwie pozostawia ślady. Trudności aprowizacyjne, dające się przedewszystkiem odczuć w wielkich miastach, wzrosną i doprowadzić mogą do katastrofy. Bezpieczeństwo osobiste mieszkańców przez nikogo i przez nic nie może być gwarantowane. Życie spokojnych obywateli zależy dziś od przypadku, lub fantazji walczących z sobą oddziałów.

W podobnych warunkach tęsknota za pokojem i uregulowaniem wewnętrznych stosunków gwałtownie musi się szerzyć. Jest to najstraszniejsza broń przeciw rewolucji, broń, która może ją pokonać. Podczas zamachu Kornilowa, który jak się zdaje, nie był pozbawiony tendencji restauracyjnych, tęsknota za carem nie była

jeszcze tak wielka i tak uzasadniona, jak obecnie. Dziś w odmęcie wojny domowej ruch monarchistyczny wzrósł niewątpliwie, a przez to samo podłoże do właściwej kontrrewolucji stało się o wiele podatniejsze. Radykalne i skrajne żywioły wywrotowe same kopią dół dla siebie i wytwarzają warunki, sprzyjające powstaniu nowej władzy z silną ręką. Od wybuchu rewolucji do dnia dzisiejszego Rosja wiele już zmian przesłała. Kto wie, co jeszcze ją czeka?

\* \* \*

BERLIN (14 b. m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» dowiaduje się z nad szwajcarskiej granicy: Londyńska «Morning post» pisze w poniedziałek rano, że rosyjska kwatera główna od niedzieli znajduje się w połączeniu z nowym rządem, który zatrzymuje ogłaszanie rosyjskich komunikatów wojskowych. 7 komisarzy petersburskiego rządu rewolucyjnego przybyło do kwatery głównej. Okazuje się, że wielka część wojsk popiera, głoszony przez nowy rząd, pokój.

«Central News» donosi, że rosyjska kwatera główna nie popiera już Kierenskiego. Niezadowoleni generałowie, należący do partji Kierenskiego, odeszli do obozu Kierenskiego pod Gacziną.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy: «Central. News» z poniedziałku wieczorem donosi: Postawie koalicji w Petersburgu nieokreślili dotychczas swego stanowiska wobec nowego rządu.

Jednakże na skutek polecenia swych rządów z zastrzeżeniami nawiązali oni stosunki z regencją rady robotników i żołnierzy.

«Secolo» pisze: poselstwo włoskie w Petersburgu otrzymało polecenie nawiązania formalnych stosunków z rządem bolszewików.

LONDYN (14 b. m. WTB.) — Reuter dowiaduje się, że sfery miarodajne otrzymały ze Sztokholmu depeszę, datowaną z dnia 13 listopada, która głosi, co następuje: Fińskie biuro telegraficzne komunikuje, że Kierenski jest obecnie w Petersburgu i zajął prawie całe miasto. Moskwa jest główną kwaterą rządu tymczasowego. Zwolennicy Lenina utrzymują się jeszcze w małej tylko części Petersburga. Poza to cała Ro-



sja znajduje się w rękach rządu tymczasowego. Kozacy znieśli czerwoną gwardję.

LONDYN (14 b. m. WTB). — Koła rządowe w Londynie oświadczają, iż nie mogą uznać bolszewików rosyjskich, którzy chwilowo wzięli górę w Petersburgu, i których wspomniane koła określają jako „bandę zdrajców“.

HAAGA (15 bm. WTB). Poselstwo rosyjskie komunikuje, że nie uznaje rządu maksymalistycznego w Petersburgu.

BERLIN (14 bm. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei, że, jak komunikuje z Waszyngtonu ag. Hawasa, Stany Zjednoczone są skłonne popierać rosyjski rząd demokratyczny, ale że w żadnej formie nie dodadzą one, zachęty «bolszewikom».

BERLIN (15 b. m. Tel. pryw.) — Ze Sztokholmu donoszą do «Berl. Lokalanz.» Komunikacja telegraficzna z Rosją jest całkowicie zerwana.

## Z opowiadań osoby przybyłej z Rosji.

Jakkolwiek dużo już drukowaliśmy wrażeń świadków naocznych, przybyłych z Rosji, każda nowa pod tym względem informacja zwykle budzi zainteresowanie, gdyż dorzuca nowych barw i rysów do tego niezwykłego obrazu, jaki przedstawiają dziś stosunki wewnętrzne w Rosji. Sprawa ta tem ciekawsza i bliższa jest sercu naszemu, iż tam przecież, zakordonem bagnietów, znajdują się miliony rodaków naszych, krewnych rodziców, dzieci, rzuconych bezbronnie wśród rozruchanego morza wojny domowej rosyjskiej.

Zamieszczamy poniżej opowiadanie osoby, przybyłej świeżo przez Szwecję z Rosji; informacje te są tem cenniejsze, iż zawierają kilka ciekawych, chociaż bardzo niepokojących rysów o stosunkach panujących wśród naszej emigracji.

«Byłem zmuszony na powrotnej drodze zabawić kilka tygodni w Sztokholmie. Czytając tam dzienniki berlińskie i wiedeńskie, byłem zdumiony ścisłością ich informacji o tem, co się dzieje w Rosji. Muszę oświadczyć, że nigdy nie znalazłem w nich przesady, ani przejawienia opisów. Faktem bowiem jest, że anarchja, panująca obecnie w Rosji, większa jest, niż ogół polski zdaje sobie sprawę. Zwłaszcza anarchja w armji. Oficerowie stali się istotnymi męczennikami. Znoszą ze strony żołnierzy katuse. Są w ciągłym podejrzeniu. W imię równości muszą podporządkowywać się wszelkim rozkazom «sowieców». Więc np. nietylko, że muszą jeść z kotła żołnierskiego, ale muszą wystawać na równi z prostymi żołnierzami w ogonkach, z garnkiem w ręku, by otrzymać należną porcję. I to nietylko niżsi oficerowie, lecz nawet generałowie.

Stab wydaje jakiejś jednostce bojowej rozkaz posunięcia się niezwłocznie naprzód. — Za pozwoleniem, odpowiadają żołnierze, o tem musi zdecydować «sowieci». I zaczynają się obrady, które trwają kilka, kilkanaście godzin. Czasem «sowieci» godzi się, czasem nie godzi. Jeśli łaskawie raczy się zgodzić, zawsze pod jednym warunkiem: pp. oficerowie muszą iść naprzód. Cóż się dzieje? Jako pierwsze ofiary, zawsze i wszędzie padają oficerowie. A wówczas oddział zawraca z drogi... bo nie ma go kto prowadzić.

Oficer rosyjski na każdym kroku musi znosić od swych podwładnych upokorzenia, przykrości i nieposłuszeństwo. W tych zaś warunkach o wartości bojowej armji nie można mówić. Stanowi ona dziś niebezpieczeństwo nie dla wroga, ale dla państwa, niebezpieczeństwo wewnętrzne, i tem

głównie daje się tłumaczyć dalsze ze strony Rządu tymczasowego prowadzenia wojny, że obawia on się wycofania tych milionów zrewoltowanego żołnierza z frontu, jego powrotu do miast i wsi.

— Co się tyczy drugiego pytania, ciągnął dalej nasz rozmówca, to powiem, że w Moskwie i Petersburgu warunki życia są znacznie gorsze, niż nawet u nas. W Moskwie funt kartofli w lipcu kosztował 30 kopiejek, funt cielęciny 4 rb. 50 kop., pud żelaza—30 rb., para trzewików skórzanym—190 rb., kurs dorozki zwykłej—5 rb., dalszy, do dworca kolejowego—10 rb.

W Petersburgu, w restauracji hotelu Francuskiego, a więc nie pierwszorzędnej, płaciłem w sierpniu za sznycel cielęcy z jarzyną 12 rb.

— Jak sobie dają radę nasi ziomkowie? Ciężko im bardzo. Przedewszystkiem źre ich tęsknota za krajem, potem — wzajemne niesnaski, coraz silniej dzielące dwa obozy: endecki i demokratyczny, i wreszcie — troski natury materialnej. Nie zajmuję się polityką, nie brałem więc udziału w walkach partyjnych, aczkolwiek jednak z usposobienia jestem konserwatystą, muszę przyznać, że sposoby, jakimi walczą zwolennicy t. zw. Komitetu Narodowego przeciwko Lędniczkiemu, są wstrętne. Lędniczki położył w czasie wojny dla Polaków olbrzymie usługi, Jego wpływy w sferach rządowych są ogromne. Tymczasem niema potwarzy, któreby mu oszczędzono. Narodowa demokracja wydaje w Moskwie specjalny tygodnik humorystyczny, żeby obrzucić go kalumniami. Wogóle walka nazbyt często schodzi z terenu ideowego na osobisty. Aby zohydzić ideę, zohydza się przedewszystkiem osoby. Nastrój wśród Polaków wskutek tego jest bardzo przykry.

Zuostrzają go kłopoty pieniężne, zwłaszcza wśród inteligencji. Robotnik bowiem daje sobie jeszcze jako tako radę. W fabrykach zarobek dzienny do 10 rubli jest rzeczą zwykłą. Inteligentowi znacznie trudniej o pracę, i zarobki jego stosunkowo mniejsze. A w Moskwie obiad w taniej kuchni kosztuje od 4 do 5 rubli. Najgorzej już dzieje się naszym «jeńcom cywilnym».

Ci Polacy, którzy się wzięli do przemysłu lub handlu, mają się najlepiej. Już nie mówię o takich potentatach, jak pp. Ludwik Spiess, Emil Gerlach lub Konstanty Radkiewicz, którzy podobno zrobili wielkie fortunę: spotykałem nawet drobnych przedsiębiorców-Polaków, którzy ze swej procedury świetne zyski ciągnęli. Ogół wszakże cierpi głód i nędzę.

— Starzycie się na wasze «ogonki». Chciałbym, żebyście zobaczyli «ogony» w Petersburgu. Tam ludzie przychodzą z pościelą i samowarami, bo często trzeba czekać swej kolei na ulicy 24 godzin.

— Z ludzi bardziej znanych widziałem parę razy Weyssenhoffa. Bawił dłuższy czas w Sztokholmie, u p. Gaszyńskiego. P. Gaszyński jest tam dyrektorem prochowni. Lato Weyssenhoff miał spędzić pp. Woyńców, na Mińszczyźnie. Pisze wielką powieść na tie obecnej wojny.

## Zaburzenia na Podolu i Wołyniu.

«Dziennik Kijowski» z dnia 17 października st. st. donosi:

Podolski komisarz gubernjalny nadesłał do sekretarjatu spraw wewnętrznych sprawozdanie o stosunkach, panujących w gubernji Podolskiej.

Stan gubernji — słowa komisarza — w sprawie zabezpieczenia nietykalności osobistej i majątkowej obywateli uważam za niepomyślny. Zabór gruntów właścicieli prywatnych, lasów, oraz gotowych materiałów

drzewnych odbywa się wszędzie, nie doprowadza zaś do starcia z właścicielami tylko z tego powodu, że nie posiadają oni dość siły, by mogli się sprzeciwiać, natomiast rozporządzenia administracji i komitetów rolnych są przez ludność ignorowane.

Odpowiedzialność przed prawem nie zastrasza, gdyż działalność sądu jest w znacznej mierze sparaliżowana niemożnością przeprowadzenia śledztwa w warunkach normalnych. Wśród ludności włościańskiej panuje przekonanie, że obecnie władza sądownicza należy do komitetów. Jest dość dowodów na to, że komitety wiejskie i gminne faktycznie przyjęły na siebie funkcje sądownicze i rozpatrują sprawy nietylko cywilne, lecz i karne, przyczem śledztwo przeprowadza się niekiedy przy pomocy tortur.

Kamieniecki komitet gminny, prowadząc śledztwo w sprawie kradzieży, uchwalił «pozbawić podejrzanego pokarmu na przeciąg trzech dni i dawać mu tylko wodę, oraz związać mu ręce na krzyż, na plecach, o ile zaś w tym terminie nie przyzna się, zastosować energiczne środki».

Wszędzie grabieże, napady zbrojne, zabójstwa, samosady. W ostatnich czasach zorganizowane zostały w tym celu szajki, jako przestępne przedsiębiorstwa, odznaczające się śmiałością planów, widocznie obliczonych na możliwość w razie potrzeby, oporu zbrojnego. Z liczby takich napadów miały miejsce: dwukrotny napad na folwark czeczelnickiej cukrowni w powiecie Olkopolskim, ograbienie cukrowni hrynowieckiej, napad na pocztę w Wendyczanach i rabunek kasy zarządu gminy Wielko-Kościelnej.

Element przestępczy powiększają dezertery i ludzie bez określonych zajęć. Milicja nie jest w stanie walczyć z przestępcami, gdyż brak jej dostatecznego przygotowania.

W końcu komisarz gubernjalny zaznacza.

Władza komisarza gubernjalnego i powiatowych, jako organów rządu, przedstawia fikcję i stopniowo przenika do świadomości ludu. Do liczby objawów ostatnich dni należy dołączyć ciągle rosnące niezadowolenie z zarządów aprowizacyjnych, które przybiera groźny charakter w związku z podwyższeniem taksy na zboże. Na tym gruncie można spodziewać się ekscesów.

W tych dniach tłum kobiet, przeważnie żon żołnierzy, dokonywał rewizji w mieszkaniach obywateli, szukając zapasów produktów i zbił przytem kilku żydów. Pod względem gospodarczym ucierpiał powiat Kamieniecki, gdzie wojska rosyjska z powodu braku dowoju prowiantów musiały dokonywać rekwizycji. — Powiat jest zrujnowany, u wielu odebrano wszystko zboże, bydło i drób. — Były wypadki, że wojska przechodzące rozbiły na drwa bramy i okiennice.

Wołyński komisarz gubernjalny otrzymał wiadomość, że w majątku hr. Rzewuskiego, w powiecie Krzemienieckim, uzbrojeni żołnierze przy pomocy włościan rabują lasy. Straty znaczne. Również szpitale dywizji rabują samowolnie lasy w okolicach Dubna.

Z Ostroga na Wołyniu donoszą pod datą dnia 12 października r. b. szczegóły rozruchów i pogromu dokonanego przez rozlokowany tam pułk. Pogrom rozpoczął się wieczorem. O godzinie 1-iej w nocy rabusie dostali się do składu wódki, poczem pijani zaczęli podpalać sklepy. Towary były rabowane, część ich rzucono na ulicę i rozdawano przechodniom. Resztę zniszczył ogień. Straty są wielkie. Władze miejscowe nie mają siły dla stłumienia rozruchów. Pożary w miejscach trwają w dalszym ciągu. Celem uratowania mieszkańców, władze miejscowe żądają niezwłocznego usunięcia z Ostroga całego pułku i niedopuszczenia do miasta nowych oddziałów wojska.

## Polacy w Rosji.

### Polski podatek narodowy w Rosji.

«Dziennik Kijowski» z 17 października donosi:

Polski Komitet wykonawczy na Rusi postanowił rozpisać podatek narodowy na r. 1917. Normy podatkowe są następujące:

Podatek od ziemi wynosi 50 kop. od dziesięciny. Podatek ten obowiązuje bezwzględnie posiadaczy ziemi powyżej 10 dziesięcin. Poniżej dziesięciu dziesięcin opłacenie tego podatku pozostawia się do uznania płatników. Dzierżawcy płacą połowę. Podatek z fabryk, zakładów przemysłowych, nieruchomości, handlu, kapitału i t. p. wynosi 3 proc. dochodu netto. Podatek od zakładów zawodowych 3 proc. dochodu brutto. Podatek od pensji i innych dochodów nie profesjonalnych półtora procentu. Wysokość opodatkowania tak od dziesięciny, jak i kapitału, przedsiębiorstw i pracy pozostawia się do dyspozycji Radom powiatowym i miejskim.

Podatek narodowy obowiązuje w myśl «Ustawy ludności polskiej na Rusi» wszystkich, którzy nie chcą dobrowolnie wyłączyć się ze społeczności świadomych Polaków. Zbierać będą ten podatek komisaryjaty powiatowe i miejskie lub P. K. W. (Kijów, Proreza 17).

### Adres prawników polskich.

«Echo Polskie» zamieszcza następujący komunikat:

Prawnicy z Królestwa i Litwy, chwilowo z powodu wojny znajdujący się w Moskwie, jak również i prawnicy polscy, stale w Rosji mieszkający, zgromadzeni w dniu 30 września 1917 roku na ogólnem zebraniu członków Wydziału Prawnego Komitetu Polskiego w Moskwie, ślą kolegom, pozostałym w kraju, pozdrowienia i życzenia pracy owocnej na nowej niwie sądownictwa polskiego.

Rada wydziałowa: Okołowicz, Wędrychowski, Zabłocki, Bociarski, Betner, Bellier, Chomenko, Gawecki, Jasiński, Konczyński, Krukowski, Makow, Marczewski, Paszkiewicz, Pełka, Plinkiewicz, Restorff, Śliwowski, Sądra, Sadkowski, Skrobański, Wróblewski, Wyczański, Wierzejski.

### Stosunki partyjne.

— Prócz stronnictwa narodowozachowawczego, o którym pisaliśmy niedawno, ukonstytuowało się wśród Polaków w Rosji «Stronnictwo Radikałów Polskich». Na czele stronnictwa tego stoją pp.: Mazurkiewicz, Fr. Skąpski, St. Radwan, Piłsudski, Kramsztyk, Bitner, Wł. Szczerba-Rawicz i Barylski.

— W Mińsku zorganizował się Polski Związek Ludowy, którego zadaniem jest niesienie i szerzenie wiedzy wśród Polaków włościan, obrona praw politycznych i społecznych włościanstwa na wygnaniu i w przyszłym państwie Polskiem. Polski Związek Ludowy stoi na gruncie szczerze demokratycznym. Prezesem jego jest p. Antoni Kalinowski.

## Dookoła wojny.

### O udział w Radzie wojennej koalicji.

Gazeta «Tems» komunikuje, iż generał Cadorna odrzucił propozycję reprezentowania Włoch we wspólnym sztabie generalnym koalicji. Reprezentant wojskowy Włoch nie został jeszcze urzędowo wyznaczony.

«Nieuve Rotterdamsche Courant» donosi z Londynu, że, jak pisze «Evening Standard», generał Smuts otrzymał stanowisko w Radzie wojennej aliantów.



## Niemcy.

### Wieczór litewski w Berlinie.

BERLIN (14 b. m. Tel. pryw.) — We wtorek w hotelu Adlon odbył się wieczór litewski. Członek rady krajowej, A. Smetona, z Wilna, referował o przeszłości Litwy, a w szczególności zobrazował ucisk za czasów rosyjskich, oraz ruch litewski, mający na celu uratowanie narodu litewskiego od zesławiania. Szczególnie po rewolucji ruch ten nabral wybitnego rozwoju i znalazł żywe poparcie wielkich mas Litwinów, którzy wyemigrowali.

Wojna zbudziła znowu dawne nadzieje litewskie. Nowa Litwa tworzy się. Mówca podzielił Litwę na północną właściwą, złożoną z gubernji kowieńskiej, suwalskiej i wileńskiej, oraz na drugi obszar, do którego Litwini również roszczą pretensje, a mianowicie część gubernji grodzieńskiej i Białostoczczyzny. Stolicy Wilna Litwini nigdy się nie wyrzekną. W końcu mówca zobrazował utworzenie rady krajowej, która na licznych konferencjach za granicą uznana została za naczelną instancję całej Litewszczyzny. Nadzieje Litwinów oparły się na Niemczech, które jedynie uratować mogą naród uciśniony.

W dyskusji, która potem nastąpiła, taj. radca Sering gorąco powitał Litwinów. Jest on przeświadczony, że cały naród niemiecki przyjmie Litwinów, jako przyjaciół i że zadaniem Niemiec jest występować na wschodzie w roli oswojonych. Taj. radca Delbrück postawił pytanie, czy Litwini mogą przywłaszczając sobie Wilno, na skutek czego Smetona w ożywionym przemówieniu bronił litewskich praw do Wilna.

Ukrainiec, Trylowski, poseł do parlamentu austriackiego, oświadczył że Ukraina jest naturalnym sojusznikiem Litwy, dążenia której leżą i w interesach Ukrainy.

Poseł do sejmu, dr. Gajgalat, stwierdził, że żadnemu pruskiemu Litwinowi nigdy na myśl nie przyszło odrywać się od Prus i przyłączać się do nowej Litwy.

Wreszcie przemawiał dr. Dawid, posł. do Reichstagu, o stosunku do całego zagadnienia wschodniego i oświadczył, że tylko demokratyczna polityka zdoła usunąć przeciwieństwa. Takie jednak wyrównanie konieczne jest jednak nie tylko w stosunku do Litwinów, lecz i wobec wszystkich pozostałych narodów na wschodzie, w Rosji.

To pierwsze publiczne wystąpienie Litwinów w Berlinie pozostawiło wrażenie, że Litwini tyczą sobie przyłączenia Litwy do Niemiec i że można oczekiwać zupełnego porozumienia z naszym nowym sąsiadem ku pożytkowi obu narodów.

## Austro-Węgry.

### Narady w Budapeszcie.

«Korresp büro» donosi, że minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, podczas awundniowego pobytu w Budapeszcie miał sposobność naradzenia się z kierowniczymi politykami oddzielnych partji, przyczem mógł poinformować się o ich poglądach na zagadnienia polityki zagranicznej, sam zaś mógł poncyć ich o stanie obecnej sytuacji.

## Francja.

### Z Izby deputowanych.

PARYŻ (13 b. m. W.T.B.)—Prezes ministrów, Painlevé, odczytał w Izbie deputowanych oświadczenie, w którym poruszył przede wszystkim wypadki w Petersburgu, zaznaczając, że ostat-

nie wiadomości pozwalają spodziewać się przywrócenia władzy rządu prowizorycznego.

Następnie przeszedł on do wypadków na froncie włoskim, które wymagały natychmiastowych kroków ze strony sprzymierzeńców. Zostały tam wysłane wojska angielskie i francuskie. Obecnie znowu wykazała się konieczność utworzenia ze sprzymierzeńców jednego narodu z jedną armją i jednolitym frontem. Wskutek tego Francja, Anglja i Włochy utworzyły już ostatecznie wspólną naczelną Radę wojenną, składającą się z dwóch przedstawicieli od każdego rządu, ze stałym wspólnym sztabem generalnym aliantów, który jednocześnie jest miejscem gromadzenia wszystkich wiadomości i fachowym organem doradczym. Stany Zjednoczone niewątpliwie przyłączą się do tej instytucji.

Z Japonją i Rosją toczą się układy co do podobnej instytucji. Wspomniana rada wojenna nie ma za zadanie decydować o szczegółach operacji wojennych, lecz ma kierować ogólną politykę wojenną, układać wspólne plany koalicyjne i zastosowywać takowe do źródeł pomocniczych i środków aliantów, aby w ten sposób umożliwić najwyższe wysiłki.

Może nastąpi potem na tej drodze utworzenie wspólnego dowództwa naczelnego. Obecnie kwestja ta nie jest jeszcze dojrzała, pośpiech zaś jest wskazany. Wobec tego schwycono się obecnego sposobu załatwienia sprawy.

Painlevé oświadczył następnie w sprawie przedłużenia frontu angielskiego: Pomiedzy obydwojma krajami zostało osiągnięte tymczasowe porozumienie. Operacja nad Aisną wskutek wyprostowania frontu francuskiego zwolniła kilka dywizji, ale właśnie wobec obecnych wypadków wojennych nie może być nawet mowy o wycofaniu z frontu dalszych roczników.

Wkład za planową współpracą w dziedzinie wojskowej musi iść takowa na wszystkich innych polach, szczególnie zaś w dziedzinie gospodarczej. Co do wyżywienia aliantów europejskich zostało osiągnięte porozumienie z Anglią. Oszczędność jednak jest niezbędnie konieczną, aby zwolnić tonaż, potrzebny w celu przewiezienia wojsk amerykańskich.

Współpraca Stanów Zjednoczonych w dziedzinie gospodarczej jest również niezbędna, jak i na polu wojskowym. Zostanie ona osiągnięta przez przyjazd do Europy pułkownika House.

Po oświadczeniu, iż naród francuski nie da się zachwiać przez żadne kaprysy szczęścia wojennego, dopóki nie urzeczywistni swego żądania co do sprawiedliwości, oraz swej woli, Painlevé oświadczył, że przyjmuje wszelkie interpelacje o charakterze dyplomatycznym lub wojskowym, ale odmawia rozpatrywania kwestji, dotyczących porządku wewnętrznego.

Abel Ferry nazwał wspólny generalny sztab aliantów nową wspólną tajną kancelarją. Złanie sił zbrojnych oraz wspólna organizacja frontu francusko-angielskiego jest rzeczą możliwą. Izba powinna oświadczyć, czy rząd obecny jest godzien reprezentować Francję. Inni mówcy zgodzili się z Ferrym.

B. minister wojny, Millerand, domagał się, aby operacjami wojennymi kierował generalissimus. Rada wojenna mogłaby co najwyżej być organizacją informacyjną, ale nie mogłaby być jej zadaniami kierowanie operacjami.

W toku dalszej dyskusji Painlevé zabrał raz jeszcze głos, występując przeciwko różnym wątpliwościom. Podkreślił on, że i wspólny dowódca naczelnny musiałby koniecznie współpracować ze wspólnym sztabem generalnym. Painlevé zażądał decyzji Izby co do tego, czy rząd posiada potrzeb-

ny autorytet, aby reprezentować Francję na wspólnej konferencji.

Ostatecznie Izba 250 głosami przeciwko 192 wypowiedziała zaufanie rządowi.

Nastąpiły interpelacje co do polityki wewnętrznej i co do różnych wypadków postępowania sądowego. Painlevé zażądał odroczenia tych interpelacji do czasu po konferencji aliantów i ponownie uczynił z tego kwestję zaufania do rządu.

Odroczenie interpelacji zostało odrzucone 277 głosami przeciwko 186, poczem członkowie rządu wśród wielkiego podniecenia opuścili salę posiedzeń.

Jak już komunikowaliśmy we wczorajszym numerze «Dziennika», po powyższym posiedzeniu Izby gabinet Painlevégo w całym swym składzie nastąpił.

### Przesilenie ministerjalne.

«Berl. Lokalanze» donosi z Genewy, iż za załatwienie obecnego kryzysu gabinetowego we Francji jest uważane za nadzwyczaj trudne, ponieważ Clemenceau i Barthou zwalczają utworzenie gabinetu pod przewodnictwem Brianda lub Thomasa. Ze strony angielskiej życzą sobie, aby na czele gabinetu ministrów stanął Clemenceau.

«B. Z. am Mittag» donosi z Rotterdamu, że, jak komunikują z Paryża, do liczby osób, z którymi ma dzisiaj naradzać się Poincaré, należy Clemenceau, jako przewodniczący komisji senatu do spraw wojskowych i zagranicznych.

Będzie to pierwsza wizyta, jaką złoży Clemenceau w pałacu Elizejskim od czasu obioru Poincarégo na prezydenta republiki.

## Anglja.

### Oświadczenie Lloyd George'a.

Allgem. Handelsblad donosi z Londynu dn. 14 bm., że Lloyd George złożył dziś w izbie Gmin oświadczenie, którego żądał wczoraj Asquith. W przyszłym tygodniu nastąpić mają wielkie debaty w tej sprawie

### Niezadowolone z mowy Lloyd George'a.

Z Londynu donoszą, że Nicolsin w «Daily News» pisze w dn. 13 bm.: Mowa Lloyd George'a stworzyła u nas bardzo poważną sytuację polityczną. Konserwatywni członkowie gabinetu prawie bez wyjątku są dotknięci tem, że żadnego z nich nie informowano o treści mowy. Nawet gdyby pochwalali tę mowę — a tego nie czynią — uważaliby oni zasadniczo za słuszną, aby mowa ta wygłoszona była w Londynie, a nie w Paryżu. Partja konserwatywna w izbie niższej, o której w mowie powiedziano, że kilka jej członków uprawia propagandę niemiecką, nastrojona jest wrogo. Istnieje obawa, że w Stanach Zjednoczonych i w krajach neutralnych wywrze mowa złe wrażenie.

Według współpracownika «Daily Telegr.» w kołach anionistycznych i wśród skrajnych radykałów mówi się o mającym nastąpić kryzysie. Prasa z mowy również jest bardzo niezadowolona.

### Hughes o poborze w Australji.

Z Melbourne komunikują pod datą 13 bm., że, jak oświadczył w jednej ze swych mów australijski prezes ministrów, Hughes, rząd australijski spotyka się z wciąż wzrastającymi żądaniem co do wysyłania żołnierzy na front. System ochotniczy nie wystarcza w chwili obecnej. Rząd proponuje wyborcom, aby system ten pozostał, ale aby miesięczne zapotrze-

bowanie posiłków, nie pokryte przez system werbunku ochotników, zostało uzupełnione przy pomocy poboru. Pobór będzie rozciągał się tylko na niezamężnych mężczyzn, w wieku od 20 do 44 lat, jak również mężczyzn bezdzietnych, wdowców lub rozwiedzionych z żoną.

Dalej są dopuszczalne wyjątki w razie wątpliwości religijnych, ale dotyczą one tylko wojsk bojowych. Dalsze wyjątki są dopuszczalne w stosunku do sędziów, duchownych, zatrudnionych w potrzebnych przedsiębiorstwach narodowych oraz tych, powołanie których oznaczałoby dla ich rodziny niesłuszną surowość.

### Nowy pobór do armji.

«Voss. Ztg.» dowiaduje się z Londynu, iż ostatnim oświadczeniem Bonar Lawa i innych kierowniczych osobistości angielskich co do dalszego trwania wojny towarzyszą zarządzenia, wywołujące olbrzymie zwiększenie udziału w wojnie ze strony Anglii pod względem wojskowym i gospodarczym.

A więc zostały nakazane nowe powoływania do armji, które obejmują aż 50-letnich. Jednocześnie zostało powołanych wielu 18 letnich. Nowi żołnierze są przeważnie brani z przemysłu ogólnego i eksportowego, który dotąd w celu utrzymania wszechświatowego stanowiska Anglii pod względem gospodarczym były możliwie najbardziej oszczędzane.

## Włochy.

### Sytuacja wewnętrzna.

Z Rzymu donoszą, że przybycie wojsk koalicyjnych na front wywołało wielki zapal wśród wojska i ludności cywilnej.

Medjolański «Avanti» donosi z Rzymu, że urzędowi socjaliści wnieśli do izby w poniedziałek nową propozycję pokojową.

Z Medjolanu komunikują, że sąd w Modenie skazał trzy osoby na rok więzienia, względnie na 10 i 4 miesiące aresztu, za publiczne wyrażenie życzenia, by nadeszła władza austro-węgierska.

Z komunikatów gazet medjolańskich wywnioskować można, że wojska angielskie i francuskie, przybawające do Włoch górnych, zbierają się dość daleko za frontem. Mogą one służyć w pierwszym rzędzie jako rezerwy, aby w odpowiednim momencie wesprzeć słaby punkt frontu. Opinia publiczna włoska nieco inaczej wyobraża sobie jedność frontu, a organy prasy wskazują wspólnemu dowództwu koalicji na niebezpieczeństwo opóźnienia, którego obawiać się należy, jeśli wojska koalicyjne natychmiast nie wezmą udziału w operacjach wojskowych.

Rozkaz naczelnego dowództwa włoskiego poleca, aby w pozostawionych nieprzyjacielowi okęgach niszczone wszystkie zapasy żywności i materiału wojennego, oraz zasiewy. Rozkaz czyni odpowiedzialnym za wykonanie tego polecenia dowódców armji osobiscie.

### O jedność narodową.

Ag. Stefani komunikuje pod datą 14 bm., że czterech byłych prezesów ministrów, a mianowicie posłowie Giolitti, Luzetti, Salandra i Boselli zgromadzili się pod przewodnictwem prezesa Izby posłów, Marcory, oraz w obecności terażniejszego prezesa ministrów, Orlando, i powzięli uchwałę, głoszącą, iż konieczną jest jedność narodowa, aby móc stawić opór wrogowi.



# Józef Baerkman.

Weteran z r. 1863.

SYLWETKA.

W Wilnie, przy ul. Garncarskiej pod № 9, w oficynie na parterze, mieszka Józef Baerkman, weteran z r. 1863, uzdolniony artysta-malarz, o którego obrazach na tle wypadków ostatniego powstania «Dziennik Wileński» zamieścił niedawno krótką wzmiankę.

Wzbudziła ona duże zainteresowanie, więc podajemy sylwetkę weterana-artysty, odznaczającego się, pomimo swych lat osiemdziesięciu, niezwykłą świeżością umysłu, a spartańskie życie, jakie prowadzi bez uszczerbku dla zdrowia, najwymowniej o jego harcie świadczy.

Śmiało rzec można, że dzisiejsze pokolenie tego nie byłoby w stanie przetrwać, co przetrwał Józef Baerkman, człowiek żelaznej woli i wytrwałości, ten pełen prostoty i skromności zasłużony syn ojczyzny.

\* \* \*

Józef Baerkman pochodzi z rodziny szwedzkiej, przybyłej z królem Zygmuntem III do Polski. Protoplasta jego, Grzegorz Baerkman, będąc sekretarzem u króla Jana Kazimierza «w nagrodę zasług i dobrego sprawowania się» (wywód z ksiąg szlacheckich gub. Wileńskiej z dn. 22 czerwca 1804 r.), otrzymał dla siebie wraz z potomstwem od Rzeczypospolitej Polskiej nobilitację w r. 1650, z nadaniem herbu «Batman» (na białym polu ręka z różańcem, nad hełmem z koroną szlachecką zbrojny, modlący się rycerz z różańcem).

Syn ś. p. Kazimierza, doktora medycyny, lekarza powiatowego, właściciela Podmłodeczna, w pow. Wileńskim i Róży z Rosińskich, urodził się Józef Baerkman w Wołożynie dnia 23 lipca starego stylu 1838 roku.

Pierwsze nanki pobiera w domu rodzicielskim. Gimnazjum ukończył w Wilnie, następnie, stosownie do woli ojca, bez najmniejszego powołania udaje się do Moskwy na medycynę; po półrocznych tamże studjach przenosi się do Petersburga na wydział przyrodniczy i jednocześnie, mając od dziecka żyłą artystyczną, uczęszcza do Akademii Sztuk pięknych.

W październiku r. 1861 za udział w nabożeństwie żałobnym za pięciu poległych w Warszawie, urządzonym w kościele św. Katarzyny staraniem studentów Polaków oraz za spalenie matrykuł zabraniających studentom odbywania wieców, zostaje Baerkman łącznie z 240 kolegami aresztowany i osadzony w twierdzy Petropawłowskiej, a potem w Kronsztadzie, gdzie przez trzy miesiące więziony, uzyska-

je wreszcie z kolegami od cesarza Aleksandra II płaskawienie. Uniwersytet zamknięto, gdyż koledzy-Rosjanie solidaryzowali się z Polakami, a uwolnionych z twierdzy studentów wysłano do miejsc rodzinnych i oto Józef Baerkman znajduje się wraz z wieloma innymi w Wilnie.

Tutaj, z Aleksandrem i Konstantym Dalewskimi, będącymi podówczas jakby przedstawicielami wileńskiej organizacji «białych», oraz z kolegą Edmundem Weryhą, który w krótkim czasie urządził potajemną drukarnię w posesji Jurahy na Zarzeczcu, w odosobnionej w ogrodzie kamieniczce na parterze, w mieszkaniu braci Packiewiczów, należy do drukowania odezwy i rozmaitych okolicznościowych druków, nawet żmudzkich «gezmes nabożnos». Weryho z Packiewiczami w roli zecerów składali, Baerkman zaś i Konstanty Dalewski (rozstrzelany w Paryżu podczas Komuny) cały dzień odbijali na prasie egzemplarze. Praca ta trwała trzy miesiące. W ostatnim miesiącu było tyle zapotrzebowań, że drukowano też i w nocy. Ale drążek żelazny prymitywnej prasy przy naciśnięciu odzywał się zbyt głośno i zbudził czujność jakiegoś urzędnika, mieszkającego na parterze, więc o przyczynę Packiewiczów zapytał. Przerwać tedy musiano pracę, a drukarnię wywieziono do pewnej kryjówki w lasach Ponarskich.

W maju 1862 roku otrzymuje Baerkman od przedsiębiorcy Żongolłowicza miejsce płatnika przy budownictwie podówczas przez Francuzów kolei Petersburskiej. Wyznaczono mu pobyt w Santoce nad Wilją; kończono tu budowę żelaznego mostu i regulowano nasypy planty. Na posadzce tej pozostaje do września, a na wieść o ponownym otwarciu uniwersytetu petersburskiego podaje z kolegami nad Nowę i po długich staraniach zostaje tam znowu od nowego roku przyjęty.

Będąc już na czwartym kursie, w styczniu 1863 roku, po uprzednim porozumieniu się z Zygmuntem Sierakowskim, opuszcza Petersburg i powraca do kraju, ażeby wziąć udział w powstaniu. Przebywa najpierw w oddziale Zygmunta Mineyki, a po jego rozbićiu—w oddziale Ostoi (Czechowicza). W utarczce z Rosjanami nad rzeką Wisinią pod Rudziszkami, w powiecie trockim, dnia 12 października 1863 roku, zostaje ranny w obie nogi. Rannego towarzysze broni unieść zdołali z pola walki i ukryli w rządowych lasach Rudnickich u leśniczego Janczewskiego, który, w obawie przed odpowiedzialnością, po przyjęciu doby doniósł o powstaniu Rosjanom. Jako jeńca przywieziono Baerkmana do Rudziszek. Generał, ks. Bariatyński, kazał go pierwszym pociągiem

odwieść do Wilna do szpitala na Pohulance.

W końcu grudnia przewieziono Baerkmana do № 14 na Antokol. W kwietniu 1864 roku w arsenale, pod Górą Zamkową, odczytano mu dekret, skazujący go na cztery lata katorgi i popędzono, z trudem wlokącego się o kulach, do «ostrogu» na Łukiszkach, skąd tegoż miesiąca wysłano z partją, liczącą około stu powstańców, do Moskwy, do koszar Titowskich. Znajdowali się tam już między innymi i Tekla Dalewska, późniejsza redaktorka Jaenike, Walicka z córką Marją z Grodna, Sulewska i Regis Zawadzki z żoną z oszmiańskiego.

Z koszar Titowskich dostaje się do szpitala i po kilku tygodniach, dzięki troskliwej opiece lekarza Rosjanina, który mu odprostował skurczoną nogę, może chodzić bez kul.

Wysyłają go wkrótce do Niżniego Nowgorodu, a z tamąd z partją powstańców, składającą się z 600 osób oraz z tyłk zbrodniarzy pędzą etapem do Tobolska, dając 4 kopiejki dziennie na strawę. Wreszcie przez Tomsk, Krasnojarsk, Irkuck przybywa w styczniu r. 1865 do miejsca przeznaczenia — do Nerczyńska. Tam pracuje w «Aleksandrowskim Zawodzie», w kopalni rudy srebrnej, przez cały rok, aż do wykrycia (na skutek denuncjacji) uplanowanej przezeń wraz z 84 towarzyszami ucieczki. Razem z nimi zostaje wysłany za karę na drugie cztery lata katorgi do Czyty, a potem do Siwakowa, nad rzeką Ingodą; było tam już trzy tysiące zesłańców. Poprawiali oni drogi, rąbali las i dąbali korę na barki. Los ich podzielił i Baerkman.

Ponieważ w Siwakowie umieszczono wygnańców w koszarach bez okien i wogóle źle się z nimi obchodzono, powstaje wśród nich bunt, który kończy się poturbowaniem kozaków, oraz naczelnika obozu, Taskina, przy zdobywaniu przez tych ostatnich koszar broniowych przez Baerkmana i jego towarzyszy.

Zajście to pociągnęło za sobą karę, skazującą ich na cztery lata do zakładu poprawczego w Domnie pod Siwakowem. W r. 1866, dzięki manifestowi, opuszcza Domno, udaje się na osiedlenie do «Brackiego Ostrogu» nad rzeką Angarą, (500 wiorst od Irkucka) i przebywa tam do roku 1869, poczem pracuje jako tragarz w «Nikolajewskim Zawodzie», gdzie niebawem zostaje kierownikiem odlewni żelaza i otrzymuje patent na majstra.

W r. 1870 osiedla się w Irkucku i zakłada tam ze Stanisławem Wronskim z Warszawy pracownię artystyczną. Obu powodzi się niezłe—liczne zamówienia na obrazy od tamecznych milionerów obficie napływają i umożliwiają wygnańcom egzystencję.

Manifest z r. 1877 daje Baerkmanowi prawo zamieszkania w Niżnim Nowogrodzie, a w r. 1880 wolno mu już udać się do Libawy. Trzy lata spędza w tem mieście najpierw jako urzędnik kolei, a następnie przy budowie portu wojennego. W roku 1884 uzyskuje pozwolenie zamieszkania w Warszawie, otrzymuje tu miejsce na kolei Warsz.-Wiedeńskiej w wydziale mechanicznym, jako rachmistrz i zajmuje takowe do roku 1897.

W krótkie powstąpieniu z kolei w 60-tym roku życia wyjeżdża dla studentów artystycznych na trzy lata do Monachjum; w r. 1900 powraca do Warszawy. Po upływie roku osiada w Skierniewicach z bratem swym Michałem (żonatym z Julją Dalewską, młodszą siostrą Zygmunta Sierakowskiej, również żołnierzem z r. 1863, zmarłym w r. 1913), który po powrocie z wygnania 40 lat był nauczycielem matematyki w szkole technicznej kolei Warsz. Wiedeńskiej.

W Skierniewicach jest Józef Baerkman opiekunem szkół Macierzy i gospodarzem Tow. muzyczno-dramatycznego, jednając sobie powszechny szacunek i uznanie. Dowodem tego są adresy pożegnalne z licznymi podpisaniami, wręczone mu w styczniu 1914 r. gdy opuszczał to miasto, ażeby powrócić do ukochanego przezeń Wilna.

Przybył tutaj tegoż roku w lutym, do siostry swej Henrykowej Walickiej, wdowy po inspektorze podatkowym, którą wypadki wojenne zniewoliły do wyjazdu do Rosji. Pomimo usilnych nalegań siostry, by jej towarzyszył, Józef Baerkman, choć osamotniony, pozostał w Wilnie i teraz marzy o powrocie do Warszawy, skoro mu tylko warunki na to pozwolą.

\* \* \*

Weteran-artysta, jak szedł o własnych siłach przez cierniste swe życie, tak i obecnie z własnej utrzymuje się pracy. Ostatnio trzy jego obrazy znalazły nabywców, w tej liczbie — «Grób Sierakowskiego», wykonany w lutym r. b. Maluje też udatne portrety.

Obrazy Józefa Baerkmana na tle wydarzeń z r. 1863 stanowią ciekawy pomnik przeszłości; jako dokumenty historyczne przez świadka naucego i uczestnika wypadków skreślone, są one nieocenionym materiałem. Jest ich cały cykl, do którego przybywają coraz to nowe; szkoda tylko, że brak odpowiedniej pracowni utrudnia pracę czcigodnemu ich autorowi. Cztery obrazy z tego cyklu przeznaczył on jako dar dla schroniska weteranów w Warszawie.

Konstanty Bukowski.

KINEMATOGRAF  
„HELIOS“  
Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Tylko 16 listopada.

1) Przejazdka z Bachbergu do Szebergu — wspaniałe widoki z natury. Początek o godz. 3, 5, 7 i 9-ej.  
2) LOSY MARJI BOTTIS, wspaniały życiowy obraz w 4-ch częściach z udziałem MARJI v. USTA w roli głównej. KONIEC o godz. 11-ej wiecz. 3) Przekłeta miłość, arcywesoła farsa w 3-ch częściach.

KINEMATOGRAF  
„LUX“  
Ś-to Jerska Nr. 11  
Właściciel J. Krubicz.

Tylko 15-go, 16, 17 i 18 listopada.

Dzisiaj dwa sensacyjne obrazy w jednym programie.

TAJEMNICZY PUSTELNIK | Kobieta - szoferem

tragedja w 4-ch dużych częściach.

komedja w 3-ch dużych częściach.

Napisy na obrazach po polsku.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:  
T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.  
Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Fortepian pragnę nabyć nie drożej nad 150 marek. Zgłoszenia pisemne do Administracji «Dziennika Wileńskiego» pod M. 163. 110

Do sprzedania

duża, ciemna skóra niedźwiedzia na suknie i neser podróżny męski skórzany. Junkierska 33-11, Frankowska, g. 11-3.

Zgubiono d. 6 bm. idąc za ul. Gazowym o g. 6-ej rano torebkę (szydełkowej roboty) z rozmaitymi kwitami, ze stałą kartą chlebową na imię Raszańskiej, oraz z powierzonemi pieniędzmi. Poszkodowana błaga uczciwego znalazcę o odniesienie za wynagrodzeniem. Maneżowa 4-18, Maciejowska. 109

MAGAZYN  
J. KRUSZYŃSKIEGO,

ul. Wielka Nr. 47,

poleca kapustę kwaszoną, nasioną dla kanarków, wyborowe kakao owiane i grzyby suszone. 107

Potrzebni krawcy 093 do męskiej roboty i podręczny, a także zdolna krawcowa, umiejaczą szyć kamizelki. Magazyn F. Popławskiego, Wielka 27.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Betaniozna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, okularza, adresy, etykiety, rachunki, kwiaty, rżusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.